

Tytułem wstępu...

Aktualna i perspektywiczna rola infrastruktury energetycznej wyłania potrzebę ścisłej koordynacji badań oraz wynikających z nich wniosków i działań. Zadania te winny być powierzone interdyscyplinarnemu ośrodkowi badań strategicznych jako silnemu zapleczu eksperckiemu.

Jacek Malko

Szanowni Państwo,

Ciekawe wiadomości dochodzą do nas z Francji, gdzie bardzo długo podtrzymywany był państwowy monopol w energetyce. Podporządkowanie się decyzjom Komisji Europejskiej w sprawie liberalizacji rynku energetycznego zaowocowało ewidentnym i szybkim wzrostem konkurencji i ograniczeniem roli państwowego monopolisty, jakim jest Gaz de France czy EDF Energy.

Z usług państwowej Firmy dostarczającej gaz zrezygnowało już około 15,5% przedsiębiorstw i około 600 tysięcy rodzin. Wybrali oni prywatnych dostawców gazu.

Podobnie jest z energią elektryczną. Ponad milion gospodarstw domowych zrezygnowało z usług EDF Energy jako z droższego dostawcy. Udział firm konkurujących z EDF Energy zwiększył się pod koniec drugiego kwartału o 18% w stosunku do pierwszego kwartału bieżącego roku.

Widać odbiorcy francuscy, w przeciwieństwie do polskich, dostrzegli, że korzyści ze zmiany dostawcy są istotnie większe od kłopotów, jakie ich czekają przy realizacji procesu przeprowadzenia tej zmiany.

U nas rząd przeprowadził konsolidację firm energetycznych pod hasłem stworzenia narodowych silnych przedsiębiorstw zdolnych do konkurencji z energetycznymi firmami unijnymi i mogących uchronić polski rynek przed konkurencją. A wyszło jak zwykle. Powstała jedna firma dominująca na rynku krajowym, ujawniły się znaczące dysproporcje między skonsolidowanymi firmami. Ciągłe czeka nas daleka droga do stworzenia autentycznego, konkurencyjnego rynku energii. Na wybitną słabość polskiego rynku energii oraz konieczność realnych działań prywatyzacyjnych w sektorze zwraca uwagę większość opinii ekspertów w trakcie dyskusji na wielu forach energetycznych.

W jednym z wywiadów wiceprezes URE stwierdził: „Jesteśmy ciągle na początku drogi do w pełni konkurencyjnego rynku energii. Droga ta nie jest prosta, bo struktura części podażowej rynku jest mocno skonsolidowana. Konsolidacja obejmuje także cały łańcuch wartości od wytwarzania, poprzez obrót/sprzedaż, po dostarczanie do odbiorcy końcowego. Taka działalność powoduje „zamykanie” działalności wewnątrz własnych grup i tylko niewielki udział w konkurencyjnym rynku energii. Dostęp innych przedsiębiorstw z rynku międzynarodowego jest także ograniczony ze względu na małą przepustowość połączeń transgranicznych. Także edukacja i aktywizacja odbiorców energii pozostaje dużym wyzwaniem. (...)”

Można podziwiać ten nieustający i pojawiający się w różnych obszarach życia społecznego zapał do edukowania i kształtowania społeczeństwa, odziedziczony chyba po zupełnie innych niż wolnorynkowe czasach i tę wiarę, że „inżynierowie dusz szlifując mózgi pilnikami języków” przerobią zwykłych zjadaczy chleba i ukształtują ich według swoich, bliżej nieznanym wzorców.

A co ciekawsze pewną cechą charakterystyczną polskiej drogi do konkurencyjnego rynku energii jest ujawniające się w coraz większym stopniu rozmywanie się korelacji między państwowymi organami podejmującymi decyzje a odpowiedzialnością za nie.

Przykładem może być instytucja Prezesa URE, który to urząd walczy o konkurencyjność na rynku,

ale głośno kontrolując i zatwierdzając cenniki na energię elektryczną dla gospodarstw domowych, akcentuje pogląd o tym, że nie ma powodu uwalniania w najbliższym czasie cen energii elektrycznej dla społeczeństwa. Ma także w swych rękach narzędzie rozdziału i obciążania elektrowni tzw. kosztami osieroconymi po KDT, stosowane w związku z brakiem płynności i transparentności rynku energii przejawiającym się między innymi faktem, że na giełdę energii trafia zaledwie około 5% zużywanej w kraju energii elektrycznej. Prawie 95% energii sprzedawane jest przez wytwórców w ramach umów dwustronnych ze spółkami handlującymi energią lub wielkimi odbiorcami. Często handel ten odbywa się wewnątrz skonsolidowanych grup kapitałowych, co prowokuje działania Prezesa URE obciążając producentów wspomnianymi kosztami osieroconymi.

Jednocześnie obecny kryzys i narastające problemy z deficytem budżetowym powodują przyspieszenie przez rząd prywatyzacji skonsolidowanych firm energetycznych, co wywołuje sprzeciw opozycji i organizacji związkowych. Podkreślić można jednak, że obecne decyzje prywatyzacyjne podejmowane są w wyjątkowo niekorzystnych warunkach ekonomicznych, co skutkuje między innymi tym, że wyłączność na rozmowy z ministrem skarbu w sprawie sprzedaży kontrolnego pakietu akcji poznańskiej ENEI uzyskał tylko jeden inwestor – niemiecki koncern RWE.

Pocieszające jest jednak narastanie procesów angażowania się samorządów w przedsięwzięcia rozwoju energetyki rozproszonej i na przykład prawdziwy wyścig do wykorzystania na różne sposoby gorących źródeł geotermalnych. Jak wynika z badań i prac Laboratorium Geotermalnego PAN w ciągu najbliższych trzech lat wartość inwestycji związanych z gorącymi źródłami wyniesie w całej Polsce około miliarda złotych. W ostatnich dwóch latach zostało uruchomionych w kraju 5 kompleksów rekreacyjno – balneologicznych, a 15 dalszych znajduje się w realizacji. Geotermalne źródła zmniejszają emisję CO<sub>2</sub> dostarczając ciepło do szkół, szpitali i obiektów balneologicznych.

Tomasz E. Kołakowski